Przegląd Tomistyczny, t. XVIII (2012), s. 255–266
ISSN 0860-0015

Wojciech Surówka OP
Instytut św. Tomasza z Akwinu
Kijów

DROGI POJEDNANIA: WOKÓŁ *WSPÓLNEGO PRZESŁANIA DO NARODÓW POLSKI I ROSJI*

Podejmując próbę duchowego odczytania *Wspólnego przesłania do narodów Polski i Rosji* podpisanego 17 sierpnia 2012 roku przez patriarchę Cyryla I i arcybiskupa Józefa Michalika, trzeba na wstępie wskazać na ewangeliczny kontekst powstania tego dokumentu. Tekst nie spadł nam z nieba, lecz wyrósł z głębokiego przemyślenia nauczania ostatniego soboru i posoborowych dokumentów Kościoła. Jest on również logiczną i konieczną kontynuacją dialogu ekumenicznego między Kościołami katolickim i prawosławnym.

Bracia z jednego domu

Jak słusznie zauważają autorzy *Przesłania*, „grzech, który jest głównym źródłem wszelkich podziałów, ludzka ułomność, indywidualny i zbiorowy egoizm, a także naciski polityczne doprowadziły do wzajemnej obcości, jawnej wrogości, a nawet walki między naszymi narodami". Wychodząc od podstawowego doświadczenia grzechu, autorzy opisują sytuację podziału: zarówno ludzkie doświadczenie, jak i teksty objawione przekonują nas, że grzech nie ma jedynie wymiaru indywidualnego, ale dotyka także wspólnot i całych społeczności (Kain i Abel, wieża Babel). Ten negatywny wymiar ludzkiego doświadczenia jawi się jako podstawa potrzeby pojednania. Wina i przebaczenie są jednymi z fundamentalnych, można powiedzieć archetypicznych doświadczeń ludzkich. Jednak nie chodzi tylko o przebaczenie, które jest udziałem pojedynczego człowieka. Od drugiej połowy XX wieku, po okropnościach wojny i czasów stalinowskich, wyraźnie widać potrzebę stawiania ponadto pytania o winę całych zbiorowości.

Na społeczny wymiar grzechu i pojednania wskazuje wyraźnie Jan Paweł II w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* z 1984 roku. Nie jest to pierwszy dokument Kościoła katolickiego, który mówi o tym problemie (wcześniejszym była

np. konstytucja *Gaudium et spes*, 13), jednak w tej adhortacji jest on chyba najobszerniej omówiony. Papież pisze, że „przed wzrokiem pasterza, podobnie jak przed wzrokiem innych ludzi, wśród różnych cech znamionujących współczesny świat i współczesną ludzkość jawi się obecność licznych, głębokich, bolesnych podziałów" (nr 1). Zalicza do nich deptanie podstawowych praw osoby ludzkiej, zasadzki i naciski stosowane przeciwko wolności jednostek i zbiorowości, różne formy dyskryminacji: rasowej, kulturalnej, religijnej, przemoc i terroryzm, stosowanie tortur, niesprawiedliwy podział zasobów świata i dóbr cywilizacji, osiągający swój szczyt w danym modelu organizacji społecznej, który sprawia, że coraz bardziej powiększa się różnica między warunkami życia ludzi bogatych i ludzi biednych (por. nr 2). Siła tego typu podziałów czyni ze świata, w którym żyjemy, świat rozbity już u samych jego podstaw. W adhortacji poświęconej pojednaniu mówi się nie tylko o indywidualnym sakramencie pojednania człowieka z Bogiem, o wezwaniu do nawrócenia poszczególnego chrześcijanina, ale też o wezwaniu do nawrócenia wspólnot, społeczeństw, narodów. Apostoł Paweł w Drugim Liście do Koryntian pisze, że tajemnica nowego stworzenia „pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania" (2 Kor 5,18).

To Pawłowe stwierdzenie jest pierwszym ewangelicznym kontekstem podpisanego *Przesłania*. To spostrzeżenie ukazuje zależność między pojednaniem, które jest darem Bożym (nowe stworzenie), i misją jednania, która dana jest Kościołowi. Na ten kontekst zwrócili uwagę autorzy *Przesłania*, wybierając właśnie ten fragment Drugiego Listu do Koryntian jako motto całego dokumentu. Bóg przekazał Kościołowi słowo jednania. Z samej natury tego daru wynika, że jeśli Kościół chce być narzędziem pojednania, powinien stawać się wewnętrznie pojednany. W tym prostym i przejrzystym sformułowaniu kryje się przekonanie, że Kościół, by coraz skuteczniej ukazywać światu wezwanie do pojednania, winien stawać się coraz bardziej wspólnotą uczniów Chrystusa (choćby małą trzódką pierwszych wieków chrześcijaństwa), których jednoczy obowiązek stałego nawracania się, wspólnoty z Bogiem i życia godnego nowych ludzi, w duchu i praktyce pojednania.

Tekst wspólnie podpisanego *Przesłania* jest wyzwaniem dla obu stron. Mogliśmy się o tym przekonać, czytając prasowe komentarze. Tekst dokumentu dotyka samych katolików. Skrajnie różne opinie pokazują tylko, jak sami katolicy potrzebują pojednania. W prasie można było przeczytać krańcowo różne oceny. Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski stwierdza, że patriarcha Cyryl jest

> krytykowany nie tylko we własnym kraju, ale również w innych krajach za to, że jest przede wszystkim wysłannikiem cara Putina, a nie przedstawicielem

> niezależnego Kościoła, bo Patriarchat Moskiewski jest całkowicie uzależniony od władzy państwowej[1].

Obok tak skrajnie negatywnych opinii możemy spotkać też bardziej wyważone, nawet wśród prawicowych publicystów. Przykładem chyba najbardziej czytelnym są komentarze Tomasza P. Terlikowskiego, który zajmuje postawę otwartą na dialog:

> Życie milionów dzieci, troska o rodzinę, zaangażowanie w obronę małżeństwa są ważniejsze niż nasze historyczne (niekiedy słuszne) żale, niż polityczny (często słuszny) spór z Putinem, niż wypominanie przeszłości Cyrylowi. Gdy toczy się wojna o życie, o rodzinę, o małżeństwo, nie lustruje się sprzymierzeńców, nie analizuje się ich przeszłości, nie krytykuje się wspólnoty, z której pochodzą, ale razem broni się tego, co najważniejsze. A my jesteśmy w takiej właśnie sytuacji[2].

Sygnatariusze dokumentu wywołali burzliwą dyskusję w łonie własnych wspólnot. Na pewno taka polemika rozwinęła się w Polsce. Trudniej określić recepcję dokumentu po stronie rosyjskiej. Jego treść zostanie przedstawiona prawosławnym biskupom Rosji dopiero w marcu 2013 roku.

Stajemy wobec sytuacji, gdy dobro, jakim jest wezwanie do pojednania, budzi sprzeciw. W takich chwilach przychodzi na myśl reakcja starszego brata z przypowieści o synu marnotrawnym. Nie mógł on pogodzić się z faktem, że ojciec przebaczył wszystko młodszemu synowi. Przebaczenie, do którego zostaliśmy wezwani, przede wszystkim odsłania nasze wewnętrzne pogubienie, oraz jest konkretnym wezwaniem do przebaczenia w naszym narodzie, zanim zaczniemy wyciągać rękę do sąsiadów.

W podobnej sytuacji znaleźli się biskupi polscy w 1965 roku, kiedy to skierowali do biskupów niemieckich zaproszenie na obchody millenium chrztu Polski. Można powiedzieć, że znajdowali się w sytuacji starszego brata — tego, który pozostał wierny ojcu. Potrafili jednak zaprosić młodszego brata — tego, który zawinił — do domu oraz wyciągnęli do niego rękę. Przytoczmy najważniejsze i najbardziej komentowane słowa tamtego dokumentu:

> W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli

[1] http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-isakowicz-zaleski-polsko-rosyjskie-oredzie-to-za-den-przelom,nId,628939.

[2] http://www.fronda.pl/news/czytaj/tytul/terlikowski:_budowanie_koalicji_na_wojne_o_cywilizacje_23348.

> ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze *Millenium* w sposób jak najbardziej chrześcijański[3].

Słowa tego listu wyrastają z ducha soboru. Przypatrując się jednak treści listu z 1965 roku i *Przesłania* z 2012 roku, niezależnie od ewangelicznego fundamentu, który jest bezsporny, jak również niezależnie od widocznej soborowej ciągłości myśli, należy zwrócić uwagę na jedną różnicę w wymowie tych dokumentów.

Głównym tematem *Przesłania* jest sprawa pojednania między narodami Polski i Rosji. Centralnym stwierdzeniem dokumentu jest odwołanie do tekstu *Modlitwy Pańskiej*, gdzie padają słowa „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". W przeciwieństwie do *Orędzia* z 1965 roku w tym wypadku nikt nie przebacza ani nie prosi o przebaczenie. Przywódcy obu Kościołów apelują, by wierni nawzajem przebaczyli sobie winy, „aby każdy Polak w każdym Rosjaninie i każdy Rosjanin w każdym Polaku widział przyjaciela i brata". Wydźwięk słów jest więc zupełnie inny niż w przypadku słów „przebaczamy i prosimy o przebaczenie". Kościół nie występuje już w roli przedstawiciela narodu, nie mówi w jego imieniu, ale prosi wiernych, aby przebaczyli. O wiele wymowniejsze byłoby użycie słów „przebaczamy", „prosimy o przebaczenie". Trudno powiedzieć, dlaczego nastąpiła zmiana w sformułowaniu najważniejszego przesłania obu dokumentów. Być może Kościół, zarówno katolicki, jak i prawosławny, nie może występować już w imieniu całego narodu? Jest to związane z samym rozwojem świadomości Kościoła, który stopniowo odsuwał się od idei narodowej, zbliżając się ku powszechności. Drugą z przyczyn może być brak pojednania wewnątrz samych wspólnot. Jeśli nie jest się pewnym, że nasze stanowisko zdobędzie poparcie całości społeczeństwa, łatwiej nie używać zdecydowanych deklaracji, a raczej wzywać do przyjęcia pewnych postaw. Niezależnie od przyczyn wydaje się, że krok w kierunku jasnej deklaracji powinien zostać zrobiony. Inaczej *Przesłanie* może zawisnąć w próżni. Formuła słowna ma tutaj bardzo duże znaczenie. Przykład biskupów polskich pokazał, że jest to możliwe i przynosi owoce.

W adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* czytamy, że „ludziom współczesnym, tak wrażliwym na konkretne świadectwo życia, Kościół winien dawać przykład pojednania przede wszystkim w swoim łonie; dlatego wszyscy musimy pracować nad uspokojeniem umysłów, zmniejszeniem napięć, przezwyciężeniem podziałów, uzdrowieniem ran zadawanych sobie niekiedy wzajemnie przez braci, [...] szukać natomiast jedności w tym, co jest podstawowe dla wiary i życia chrze-

---

[3] Konferencja Episkopatu Polski, *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/oredzieniem_18111965.html.

ścijańskiego, w myśl starożytnej maksymy: *In dubiis libertas, in necessariis unitas, in omnibus caritas*" (nr 9). Łatwiej jednak wyciągnąć rękę do braci z tej samej wspólnoty, a trudniej do tych, z którymi jesteśmy rozdzieleni od wieków.

Bracia odłączeni

Łatwiej wyciągnąć rękę do brata z własnej wspólnoty niż do brata odłączonego. Specjalnie wracam do tego nieużywanego już określenia, by podkreślić ideę braterstwa. Jednym z kontekstów powstawania dekretu o ekumenizmie podczas Soboru Watykańskiego II było uznanie własnych win i rezygnacja z postawy tryumfalizmu. Motyw uznania win był przywołany już przez Pawła VI podczas inauguracji drugiej sesji soboru. Papież mówił:

> Jeżeli nas również obciążyć można winą za przyczyny rozdzielenia, pokornie błagamy Boga o przebaczenie; prosimy również naszych braci, którzy czują się przez nas skrzywdzeni, by nam przebaczyli. Z naszej strony z gotowością przebaczamy krzywdy, jakie cierpiał Kościół katolicki, i zapominamy o goryczy długiego okresu niezgody i rozłąki[4].

Wypowiedź ta pochodzi z 1963 roku, a więc powstała na dwa lata przed napisaniem *Orędzia*.

Pojednanie nie dotyczy jedynie braci wewnątrz wspólnoty, ale jakby automatycznie, siłą samej miłości rozszerza się na braci odłączonych. Na ten wymiar zwraca również uwagę papież w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*:

> Według tego samego kryterium [pojednania] Kościół winien urzeczywistniać również swój wymiar ekumeniczny. Kościół jest bowiem świadomy, że dla osiągnięcia całkowitego pojednania winien iść drogą poszukiwania jedności między tymi, którzy szczycą się mianem chrześcijan, ale także jako Kościoły czy Wspólnoty są odłączeni jedni od drugich i od Kościoła rzymskiego. Kościół ten poszukując takiej jedności, która byłaby owocem i wyrazem prawdziwego pojednania, nie zamierza opierać jej ani na ukrywaniu spraw, które dzielą, ani na łatwych, bo powierzchownych i nietrwałych, kompromisach. Jedność musi być wynikiem

[4] Za: S.C. Napiórkowski, L. Górka, *Kościoły czy Kościół. Wybrane zagadnienia z ekumenizmu*, Warszawa: Verbinum, 1995, s. 94. Tekst oryginalny przemówienia: „Se in noi si deve riconoscere qualche colpa per questa separazione, con umile supplica chiediamo perdono a Dio, e chiediamo perdono a quei Fratelli se ritengono di essere stati da noi offesi. Quanto a noi, siamo pronti a perdonare di cuore le offese fatte alla Chiesa cattolica ed a dimenticare il dolore dal quale è stata ferita a causa delle prolungate controversie e divisioni (6.6)". *Solenne inizio della seconda sessione del Concilio Ecumenico Vaticano II. Allocuzione del Santo Padre Paolo VI*, 29 Settembre 1963, http://www.vatican.va/holy_father/paul_vi/speeches/1963/documents/-hf_p-vi_spe_19630929_concilio-vaticano-ii_it.html.

> prawdziwego nawrócenia wszystkich, wzajemnego przebaczenia, dialogu teologicznego i braterskich stosunków, modlitwy i pełnej uległości wobec działania Ducha Świętego, który jest także Duchem pojednania (nr 9).

Ekumenizm jest szczególnym świadectwem, które wypływa z samej natury Kościoła. Jednym z impulsów ruchu ekumenicznego był brak widocznej jedności chrześcijan pracujących na terenach misyjnych. Dzisiaj misji oczekuje nie tylko Afryka czy Azja. Dzisiaj na ewangelizację czeka Europa. Ten szczególny rys ekumenizmu jako świadectwa widać już na przykładzie umiejscowienia go wśród innych nauk teologicznych.

Posoborowa teologia pastoralna za swój przedmiot uznaje nie tylko działalność pasterza, lecz także urzeczywistnianie się Kościoła jako wspólnoty we współczesnym świecie i raczej powinna nazywać się eklezjologią praktyczną[5]. Jej przedmiotem jest urzeczywistnianie się Kościoła teraźniejszego i budującego się w przyszłości. Fundamentem dla wyodrębnienia się poszczególnych dyscyplin w ramach eklezjologii praktycznej są nie „władze", lecz funkcje Kościoła. W świetle konstytucji *Lumen gentium* należy do nich zaliczyć budowanie elementarnej wspólnoty Kościoła przez słowo, sakrament i miłość. Szczegółowa teologia pastoralna obejmowałaby rzeczywistość opisaną przez trzy greckie słowa: *leiturgia*, *martyria* i *diakonia*. Kościół urzeczywistnia się we współczesnym świecie przez sprawowanie liturgii (słowo i sakrament), dawanie świadectwa i służbę. Jakie dyscypliny obejmuje *martyria*? Według pastoralistów rzecz dotyczy ascetyki i dyscypliny Kościoła. Chodzi o to, że ascetyka uczy poszczególnego chrześcijanina, jak być lepszym świadkiem Chrystusa (jak prowadzić bardziej wiarygodne życie duchowe), dyscyplina Kościoła (prawo kanoniczne, reguły zakonne) uczy, jak nasza wspólnota może być bardziej wiarygodnym świadkiem Chrystusa. W tym podziale brakuje jeszcze jednego elementu — ekumenizmu. Tak jak ascetyka formuje poszczególnego człowieka, a dyscyplina Kościoła całe wspólnoty, tak ekumenizm wskazuje różnym wspólnotom drogę świadczenia o Chrystusie we współczesnym świecie. Ekumenizm jest logicznym dopełnieniem tego, co nazywamy *martyria*. W tym sensie jest codziennym męczeństwem. Dlatego pojednanie między Kościołami jest powolnym, długotrwałym procesem.

Dialog między Kościołami katolickim i prawosławnym ma swoją historię. Spójrzmy na miniony wiek. Teolodzy wyróżniają zasadniczo trzy etapy dialogu między Kościołem prawosławnym i Kościołem rzymskokatolickim[6]. Pierwszy

---

[5] Por. F. Blachnicki, *Teologia pastoralna ogólna*, cz. I, Lublin: KUL, 1970, s. 38, 58.

[6] Por. J. Bujak, *Jedność na nowo odkrywana. Dialog katolicko-prawosławny w latach 1958–2000*, Poznań: Wydział Teologiczny UAM, 2001; D. Salachas, *Il dialogo teologico ufficiale tra la chiesa cattolica-romana e la chiesa ortodossa. Iter e documentazione*, Bari: Centro Ecumenico „San Nicola",

etap trwał od czasów Soboru Watykańskiego II do rozpoczęcia prac Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim i Kościołem Prawosławnym. Okres ten możemy nazwać dialogiem miłości. Obfitował on przede wszystkim w gesty, które pomagały przekroczyć wzajemną wrogość. Drugi etap rozpoczął się od prac teologicznej komisji mieszanej. Możemy nazwać go etapem prawdy. Najpierw podkreślano to, co łączy oba Kościoły. Był to czas powstania bardzo ważnych dokumentów — *Misterium Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy Trójcy Świętej* (Monachium 1982), *Wiara, sakramenty i jedność Kościoła* (Bari 1987), *Sakrament kapłaństwa w sakramentalnej strukturze Kościoła ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia sukcesji apostolskiej dla uświęcenia Ludu Bożego* (Valamo 1988). Następnie w wyniku historycznych uwarunkowań zaczęto zwracać uwagę na to, co dzieli Kościoły rzymskokatolicki i prawosławny. W 1990 roku podjęto problematyczną kwestię uniatyzmu i prozelityzmu; owocem rozmów był dokument z Balamand z 1993 roku *Uniatyzm, metoda unijna przeszłości a obecne poszukiwania pełnej wspólnoty*. Od momentu rozpoczęcia „trudnego dialogu prawdy" spotkania komisji były z różnych powodów bardzo utrudnione. Można powiedzieć, że od tamtego momentu rysuje się przed nami kolejny etap dialogu — dialog nawrócenia. Podpisanie *Przesłania* jest postawieniem kolejnego kroku na tej drodze. Wypływa on nie tylko z ducha soboru, ale jest kontynuacją prowadzonego od lat dialogu ekumenicznego.

Dialog nawrócenia nie może być jednak prostym powrotem do dialogu miłości. Nie można sprowadzić aktu podpisania *Przesłania* jedynie do gestu znoszącego wzajemne uprzedzenia. Powinien on odważnie odwoływać się do tego, co jest powodem podziału. W tej materii tekst podpisanego dokumentu nie spełnia oczekiwań, a zdanie „Po II wojnie światowej i bolesnych doświadczeniach ateizmu, który narzucono naszym narodom, wchodzimy dzisiaj na drogę duchowej i materialnej odnowy" jest stwierdzeniem zbyt ogólnikowym. Obiektywne poznanie faktów oraz ukazanie rozmiarów tragedii i dramatów przeszłości nie może być sprawą jedynie historyków i specjalistów. Można wzywać do przebaczenia za konkretne popełnione czyny. Tak jak skrupulatnie przechowywane są w pamięci winy, z taką samą jednoznacznością powinno się prosić o przebaczenie. Trzeba po prostu określić, za co przepraszamy. Tego elementu ukonkretniającego zabrakło w *Przesłaniu.* Nie padło słowo „przepraszamy", a więc i wyjaśnienie, za co przepraszamy. Jest to krok, który musimy zrobić.

1994; E. Lanne, *Il dialogo fra cattolici e ortodossi*, „Seminarium" 3 (1987), s. 191–206; E. Fortino, *Il dialogo teologico fra la chiesa cattolica e la chiesa ortodossa 1979–1987*, w: *La chiesa cattolica oggi nel dialogo. Aggiornamento: 1983–1987*. Corso breve di ecumenismo, IX, Roma: Centro pro Unione, 1988, s. 7–20. Salachas, Fortino i Lanne, wszyscy trzej byli uczestnikami prac Międzynarodowej Komisji Mieszanej.

Pojawia się tutaj jeszcze jeden problem. Dialog między Kościołem katolickim i Kościołem prawosławnym nie może być prowadzony bez dostrzegania Kościołów chrześcijańskich i Kościołów prawosławnych innych niż Patriarchat Moskiewski. Zwierzchnik Kościoła grekokatolickiego, abp Światosław Szewczuk pozytywnie ocenił wizytę patriarchy Cyryla w Polsce. Zwrócił uwagę na fakt, że po raz pierwszy Moskwa rozmawia nie tylko z Watykanem, ale i z lokalnymi Kościołami. Jego zdaniem taki dialog powinien być rozpoczęty również w Kijowie. Sytuacja z jednej strony wydaje się bardzo skomplikowana, ale po podpisaniu *Przesłania* budzą się również nadzieje na pojednanie. Arcybiskup Światosław jest gotów rozpocząć dialog z Kościołem prawosławnym i patriarchą Cyrylem w sprawie pojednania[7].

Odpowiedzialny za kontakty zewnętrzne Patriarchatu Moskiewskiego abp Hilarion Alfiejew po każdej wizycie złożonej papieżowi Benedyktowi XVI powtarza, że jeszcze nie było tak dobrych relacji między Kościołem katolickim i prawosławnym jak obecnie. Jednak za wcześnie jeszcze myśleć o spotkaniu papieża z patriarchą, ponieważ istnieją nierozwiązane kwestie. Do najważniejszych zalicza się sytuację na zachodniej Ukrainie. Zdaniem abp. Alfiejewa „wielu prawosławnych rosyjskiego prawosławia nie ma tam swoich świątyń, a te, w których się modlili, siłą zabrali im grekokatolicy w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku"[8]. Popieranie Kościoła greckokatolickiego przez Watykan uważane jest w Moskwie za inwazję na kanoniczne terytoria rosyjskiego prawosławia, a ze strony grekokatolików pojawiają się podobne argumenty.

Problem uniatyzmu w dialogu katolicko-prawosławnym pojawił się pod koniec lat 80 wieku XX, kiedy to na terytorium Związku Radzieckiego rozpoczął się masowy powrót wiernych do Kościoła. Tematyka ta była omawiana podczas kolejnych posiedzeń Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim i Kościołem Prawosławnym.

Po raz pierwszy głośno zaczęto o tym mówić podczas obrad komisji w 1990 roku w Moskwie. Obrady dotyczyły soborowości i autorytetu w Kościele. Spotkania komisji stały pod znakiem wydarzeń na zachodniej Ukrainie. Chodziło o fakt odbierania siłą cerkwi prawosławnych przez katolików obrządku wschodniego, uważających się za ich prawowitych właścicieli. Zostali oni pozbawieni swoich świątyń w wyniku przymusowej likwidacji Kościołów

---

[7] Por. *Українські греко-католики за прикладом Польщі теж хочуть примиритися з Російською православною церквою*, http://news.dt.ua/SOCIETY/ukrayinski_greko-katoliki_za_prikladom_polschi_tezh_hochut_primiritisya_z_rosiyskoyu_pravoslavnoyu_t-107362.html.

[8] Por. W. Raiter, *Rosja: czego obawia się patriarchat moskiewski?* http://storico.radiovaticana.va/pol/storico/2009-10/328899_rosja_czego_obawia_sie_patriarchat_moskiewski.html; *Moskwa: ekumeniczne „point de rêveries"*, http://storico.radiovaticana.va/pol/storico/2010-06/39-9880_moskwa_ekumeniczne_point_de_reveries.html.

uniackich w 1946 roku po tzw. synodzie lwowskim. W styczniu 1990 roku doszło w Moskwie do spotkania przedstawicieli Watykanu i Patriarchatu Moskiewskiego, na którym obie strony wyraziły przekonanie, że nie unia, jak w przeszłości, lecz dialog pomoże im wspólnie rozstrzygnąć problemy, które są przyczyną podziału. Katolicy obrządku wschodniego mają odtąd mieć zagwarantowane prawo do legalnego istnienia i działalności religijnej. Był to pierwszy raz, kiedy strona prawosławna uznała istnienie katolików obrządku wschodniego. Wcześniej problem ten w ogóle nie istniał, ponieważ nie było tutejszego Kościoła unickiego, „zdelegalizowanego" na mocy synodu lwowskiego. Na VI posiedzeniu Komisji Mieszanej w Wiedniu strona katolicka stwierdziła, że Kościoły unickie mają za sobą długą historię, niezależnie od okoliczności ich powstania, i nie można domagać się ich likwidacji i wcielenia do innych Kościołów.

> Natomiast strona prawosławna opowiada się nadal za zniesieniem uniatyzmu przez włączenie wschodnich katolików — w oparciu o ich dobrowolny wybór — albo do łacińskiego Kościoła rzymskokatolickiego, albo do Kościoła prawosławnego[9].

Dla strony prawosławnej uniatyzm jako metoda jest nie do przyjęcia, podobnie zresztą jak dla strony katolickiej, jednak część prawosławnych teologów domaga się również zniesienia efektów zawartych unii.

Przesłanie otwiera nową przestrzeń dialogu nie tylko między narodami Rosji i Polski, ale i między Rosjanami i Ukraińcami, a także, o czym nie zapominajmy, między Polakami i Ukraińcami. Stoimy zatem przed ogromną szansą i ważne jest to, aby jej nie zaprzepaścić.

Braterstwo narodów

Nie można treści tego ważnego dokumentu sprowadzić jedynie do wymiaru politycznego, jak starano się to uczynić w niektórych komentarzach prasowych. Trudno jednak komentować od strony duchowej tekst, który już w założeniu jest tekstem politycznym. Jaki jest charakter polityki zawartej w tym dokumencie? Jest ona na pewno szczególnie rozumiana. Dla Arystotelesa była troską o dobro wspólne. Richard John Neuhaus bardzo zgrabnie ujął ten sposób rozumienia polityki: „Arystoteles mawiał, że polityka to wolni ludzie, rozważający trudne problemy dotyczące tego, jak powinno wyglądać nasze wspólne życie". O jakim wspólnym dobru mówi *Przesłanie*? Jest ono określone w trzeciej części dokumentu:

---

[9] W. Hryniewicz, *Kościoły siostrzane*, Warszawa: Verbinum, 1993, s. 241.

> Dzisiaj nasze narody stanęły wobec nowych wyzwań. Pod pretekstem zachowania zasady świeckości lub obrony wolności kwestionuje się podstawowe zasady moralne oparte na Dekalogu. Promuje się aborcję, eutanazję, związki osób jednej płci, które usiłuje się przedstawić jako jedną z form małżeństwa, propaguje się konsumpcjonistyczny styl życia, odrzuca się tradycyjne wartości i usuwa z przestrzeni publicznej symbole religijne.

Dobrem wspólnym są wartości chrześcijańskie, w tym szczególnym wypadku mowa jest o wartościach etycznych. Dostrzegając zagrożenie płynące z cywilizacji liberalnej, sygnatariusze *Przesłania* wzywają do jedności, aby przezwyciężyć kryzys.

Polityka jest przestrzenią działań moralnych. W stwierdzeniu „jak powinno wyglądać nasze wspólne życie", termin „powinno" jest terminem moralnym. Polityka jest nieodwołalnie związana z moralnością. Patriarcha Cyryl po podpisaniu przesłania powiedział, że nie jest to deklaracja polityczna, ale dokument duszpasterski. To samo stanowisko w imieniu Konferencji Episkopatu Polski przedstawił ks. Józef Kloch: „To dokument duszpasterski, a nie historyczny, teologiczny lub polityczny. Choć jest w nim szereg zdań, które są poświęcone trudnej historii Polski i Rosji, niemniej jednak jest tam istotna uwaga, by historię pozostawić historykom"[10]. Gest patriarchy Cyryla i polskiego Episkopatu był jednak gestem politycznym, podobnie jak było nim *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich* z 1965 roku. Jednak ta polityka — a zapewne lepiej byłoby powiedzieć metapolityka — ma wymiar moralny. Ocalenie takiego rozumienia polityki jest również zadaniem Kościoła.

Richard John Neuhaus w jednym z wywiadów mówił:

> […] trzeba przerwać walkę dwóch fundamentalizmów: religijnego i świeckiego. To wielkie zadanie Kościoła w naszych czasach: ocalić publiczny dyskurs, umożliwić rozumną dyskusję o — szeroko rozumianych — podstawach polityki[11].

Mam wrażenie, że *Przesłanie* mogłoby spełnić takie zadanie. Pomimo że tekst jest zbyt ogólnikowy, recepcja dokumentu jeszcze przed nami. I od niej właśnie dużo zależy. Podobną inicjatywę podjęli w 1962 roku ojcowie Soboru Watykańskiego II. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad skierowali przesłanie ojców soborowych do wszyskich ludzi. Tekst ten, pierwotnie zaproponowany przez Marie-Dominique Chenu i Yves'a Congara, był dwukrotnie przerabiany. Niezależnie od tego, jaką ostateczną wersję przyjął, jest on świadectwem odpowiedzialności ojców soborowych za dialog ze współczesnym światem. W tekście zredagowanym przez Chenu i Congara znajdujemy następującą propozycję:

---

[10] Por. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/2029020,114877,12326200.html.

[11] R.J. Neuhaus, *Prorok z Nowego Jorku. Wybór publicystyki i* wywiadów, opr. G. Górny, R. Jankowski, Warszawa: Fronda, 2010, s. 30.

> Kościół zgromadzony na soborze potwierdzi jedność braterską wszystkich ludzi, ponad granicami, niezależnie od pochodzenia, warunków ekonomicznych i politycznych i cywilizacyjnych. Ogłosi, odżegnując się od przemocy jako formy rozwiązania problemów, swą miłość pełną pokoju, znak obecności Boga w historii[12].

Dążenie do powszechnego braterstwa jest rzeczą chwalebną. Nie wolno jednak zapomnieć, że fundamentem takiej jedności muszą być wspólne wartości, w tym wypadku chrześcijańskie, nie można jej budować jedynie na fakcie posiadania wspólnego wroga.

Kardynał Joseph Ratzinger w interesującym podsumowaniu czterdziestu lat dialogu ekumenicznego zwraca uwagę na obecne we współczesnej kulturze dążenie do odwrócenia relacji między konsensem i prawdą: nie prawda jest przyczyną konsensu, lecz konsens stanowi jedyną, konkretną, realistyczną instancję decydującą w danym momencie o słuszności i ważności. Tym samym zostaje odwrócona relacja między prawdą i praktyką. Ta ostatnia staje się miernikiem prawdy. Tendencja ta przejawia się również w ekumenizmie, w którym *praxis* staje się jego właściwą hermeneutyką. W dowartościowaniu wymiaru etycznego dostrzega kard. Ratzinger jednak ważny element. Jego zdaniem należy koniecznie brać go pod uwagę, ponieważ najpilniejszym zadaniem dialogu ekumenicznego jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, co w tej chwili konkretnie oznacza przykazanie miłości[13]. Podobne nadzieje w obliczu destrukcji wizji antropologicznej obecnej we współczesnej kulturze wyraża abp Hilarion Alfiejew. Stwierdza on, że możliwość „świętego sprzysiężenia" między katolicyzmem i prawosławiem przeciw „wojującemu sekularyzmowi" jest aspektem coraz szerzej dostrzeganym w oficjalnym dialogu ekumenicznym[14]. Ważne, aby nie zapomnieć tylko o pierwszeństwie prawdy nad praktyką.

* * *

Pomimo wszystkich krytycznych uwag, pomimo niedociągnięć i wrażenia zatrzymania się w pół drogi *Przesłanie* otwiera nową perspektywę szeroko pojętego dialogu. Może ono stać się przyczynkiem do pojednania wewnątrz narodów. Wobec przebaczenia Rosjanom Polacy będą musieli sami zweryfikować swoją postawę wobec innych Polaków. Podobnie rzecz ma się z Rosjanami. *Przesłanie*

---

[12] Il messaggio del concilio a tutti gli uomini, documento I, 5. http://www.e-theca.net/emiliopanella/junior/fede8412.htm#Documento%20I.

[13] J. Ratzinger, *Aktualna sytuacja ruchu ekumenicznego*, w: tenże, *Kościół — pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków: Wydawnictwo M, 2005, s. 240.

[14] Por. R. Moynihan, *Interview. Towards a Catholic-Orthodox Alliance?*, „Inside the Vatican" 13 (2005), s. 1617; B. Petrà, *La teologia cattolica e la scoperta dell'Ortodossia nel secolo XX: dal „contatto rinfrescante" alla „santa alleanza"*, „Vivens Homo" 19/1 (2008), s. 162.

również nie tylko otwiera drogę do pojednania między Kościołem Rzymskokatolickim i Patriarchatem Moskiewskim, ale stanowi precedens, który jest przykładem dla wielu innych Kościołów. Kolejny krok powinien zostać zrobiony na Ukrainie, zarówno ze strony Rosjan, jak i Polaków. I po trzecie, wspólna troska o dziedzictwo chrześcijaństwa w Europie jest krokiem, na który długo czekaliśmy. W sprawach etyki musimy mówić jednym głosem. Niech to będzie głos, który niesie „słowo jednania".

WAYS OF RECONCILIATION ON THE COMMON MESSAGE TO THE POLISH AND RUSSIAN NATIONS

Summary

The Apostle Paul, in his letter to the Corinthians, writes that the mystery of the new creation "comes from God, who reconciled us to himself through Christ and gave us the ministry of reconciliation" (2 Cor 5: 18). This verse sets the evangelical tone of the Message to the Polish and Russian Peoples, which was signed on August 17, 2012 by Patriarch Cyril I and Archbishop Józef Michalik. In this article are observations about the relationship between reconciliation as a gift of God and the mission of reconciliation that Christ gives to the Church.

The main theme of the Message is the issue of reconciliation between the Polish and Russian nations. The central assertion of the document is an appeal to the text of the Lord's Prayer, and specifically to the words, "forgive us our trespasses, as we forgive those who trespass against us." In contrast to the Message of the Polish Bishops to the Bishops of Germany (1965), in this document, no one is asking for or granting forgiveness. Instead, the leaders of both churches appeal to the faithful to forgive one another's faults, "so that every Pole will see in every Russian and every Russian will see in every Pole a friend and brother."

The Message opens a new space for dialogue not only between the peoples of Russia and Poland, but between Russians and Ukrainians and Poles and Ukrainians. We have here a great opportunity to open a new phase of ecumenical dialogue.

In the second part of the document, there is a clear appreciation of the ethical dimension of the mission of both churches. The most urgent task of ecumenical dialogue is to determine what exactly, in our time, is the meaning of the

commandment of love. Certain members of the Orthodox hierarchy see the possibility of creating a "holy conspiracy" between Catholicism and Orthodoxy against "militant secularism." One must not, however, lose sight of the primacy of truth over practice.

Despite criticism, despite its shortcomings and suggestions that this document is an exercise in fence-sitting, the Message opens a new perspective on broad-based dialogue. It may contribute to reconciliation among nations. Furthermore, as they consider forgiving the Russians, Poles will have to review their attitude to fellow Poles; the same is true of Russians. In addition, the Message opens the path of reconciliation not only between the Roman Catholic Church and the Patriarchate of Moscow, but is a precedent which sets a positive example for many other churches. The next step should be taken in Ukraine, from both the Russian and the Polish sides. In addition, the expression of a common concern for the Christian heritage of Europe is something that many people have anticipated for a long time. In matters of ethics we must speak with one voice. Let this be a voice that carries the "word of reconciliation."